

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. m. es. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z dost. poczt. w. koszt. manip. „ 94 „ 2,82, pod opaską w Polsce „ 90 „ 2,70, w agenturach „ 85 „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Łgzempiarz pojedynczy 10 groszy.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-tamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-tamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 106

Toruń, wtorek 3 listopada 1925

Rok 3

## Odprawa warchołom i wichrzycielom.

Otrzymujemy poniższy list:

W gazecie ludowej „Wyzwolenie“ wyczytałem, że panowie tegoż pisma nie zastanowili się wcale, co w artykułach swoich piszą. Mianowicie stawiają swego brata rolnika na tak niskim poziomie oświaty kulturalno-rolniczej i politycznej, że do prawdy mnie jako drobnego rolnika obrażło to i zmasilo do napisania niniejszego artykułu. Panowie ci stawiają nas rolników w takim świetle, jakbyśmy nie na ziemi, na którą słońce świeci i ją ogrzewa, lecz żyli i gospodarowali gdzieś w tobach ciemnicy nie znając Boga i ludzi. Nie mogę wogóle zrozumieć, jak można takie głupie artykuły pisać i szerzyć po całym pięknym świecie stawiając wobec innych narodów tak nisko swoich braci rolników. Panowie ci piszą, że rolnik, jak go nazywają chłop polski, żyje w takiej biedzie, karniąc się wiecznie razowym chlebem i kartoflami, że jest ciemny jak nieczłowiek, że go każdy wyzyskuje, mianowicie rząd polski i wszyscy urzędnicy itd. Następnie wyczytałem, że ten sam chłop rolnik zakłada już szkoły nie tylko ludowe ale i średnie i, że doszedł do tego przekonania, że tylko wykształcenie daje dobrobyt i znaczenie. Wobec tego nie rozumiem jak można pisać w jednym i tem samym piśmie takie bajnaluki, które całkiem sprzeczna i kompromituje nas braci rolników. Jeżeli trafią na grunt poczciwego rolnika, może najwyżej z bredni tych „mądrych Panów“ rozśmiać się i powiedzieć sobie, że to napisali ci sprytni karierowicze, którzy mają pretensje na posła do Sejmu. Lecz jeżeli trafią na grunt ciemny i zbalamucy, wówczas takiego rolnika otumanią (o co też właściwie chodzi, dop. red.) Ja tedy z swej strony jako gospodarz małorolny radzę tym niesumliennym panom, aby się wyzbyli swoich ohydnych metod. Niech do Sejmu jak będzie potrzeba, wejdą ludzie rozumni, prawdziwi Polacy katolicy z własnym sądem sprawiedliwym i wiedzą polityczną, a nie warcholi lub tacy, którym chodzi o własną i nierozumną ambicję. Natomiast radziłbym tym Panom, jeżeli mają tyle odwagi pisać artykuły, by podali sposób wyłączenia się z próżniactwa, rozpijania się alkoholem, jak na tej ziemi polskiej pracować, jak ją uprawiać, wówczas wyzbedziemy się biedy, będzie czem zapłacić podatki, będziemy mogli nawet ubierać się w łapierki i jedwabie i każdy się będzie szanował — bo musi. I tacy ludzie mają pretensje do kierowania nawa Państwowa! — Żałuję ich bardzo, i smuci mnie tym więcej, że w naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — którą oczekiwano się zgórą 120 lat, i cierpiała się za nią, zasiadają w tak pięknym st. m. Warszawie ludzie tak podobnego niechwalebego charakteru. Ładny byłby Żyd polski demokratyczny, gdy by tą ohydą drogą poszedł. Nadmieniam, że artykuły owe pisali niby wielcy ludzie, którzy przeważnie mają swoje osobiste interesy na względzie dużo obiecują i chociaż w chytry i nieszczerzy sposób — trafiają często do przekonania ludzi mało lub zgoła nieświadomych. Kochani Bracia Rolnicy! ja Was bardzo proszę, nie bierzcie sobie ohydnych bredni do serca, zastanówcie się dobrze nad ich artykułami, i zbadajcie swoje polskie sumienie, a poznacie, że ten sposób pisanja, jaki uprawiają panowie z Wyzwolenia, nie korzyść lecz szkodę nam przynosi i stan rolniczy tylko poniża. Ja mam wrażenie i to już praktyka wykazała, że my rolnicy mamy już dziś oświatę, mamy szkoły i w nich już wy-

szkolonych synów naszych i córki nasze chętnych do pracy. Ciągłe się mówi, że Polska szlachta zgubiła Polskę, a nie mówi się o tych, co życie za nią oddali, i co w katogach i męczarniach łoborzycy i kajdanach jęczeli — zawsze ta Polska jednakże kilka wieków była Polską, i byli w niej bardzo pomysłni rządy i dobrobyt. — Prawda, że było dużo warchołów, co się przyczynili do Jej upadku. Ale czy dziś w naszej kochanej Polsce narodowej i ludowej niema podobnych warchołów i łotrów? — Oj, są moi bracia rolnicy! Przecież Wam ich wykazałem. A czyż ci warcholi również nie pracują nad jej zgubą i nad poniżeniem stanu naszego? Ale bracia rolnicy, Opatrzność nam przywróciła Matkę Ojczyznę, i tę Ojczyznę bronieć będziemy, my ludzie prawli do ostatniej kropli krwi. Wymyśla się również dużo na stan duchowny. Żydzi na rabiną, a także ewangelicy na pastora nic złego nie napiszą, jeszcze niekiedy gdy co złego widzą, ukryją; u nas potępia się wszystkich bez wyjątku, a jednakże mamy księży bardzo szlachetnych i miłosiernych — o tych się również milczy. — Jednakże chcąc ładnie jechać, trzeba mieć ładny wóz, ładne szory i konie i drogo zapłacić. Chcąc się ładnie ubrać, tak samo Otóż, jeżeli się żąda paradnego ślubu lub pogrzebu, to rzecz się ma podobnie.

Ja przynajmniej nie widzę w tem złej woli Mam wrażenie, moi kochani rodacy i sąsiedzi, że artykułu swego nie mogli

pisac uczciwy rolnik gospodarz, chociażby zupełnie małorolny, gdyż takich ciemnych rolników, jak piszą, niema dziś w Polsce, że raczej ci panowie, jak się podpisują Pawlik z Złembowa, Tol z Karnowa, Kalisza, piszą, sądzą albo dla zysku lub też godzą w słońce sronę rolnika nieszczęśliwego i po jego plecach wywyższyć się pragną, aby zostali wybrani na posłów do sejmu. A potem, gdy zasiadać będą na ławach poselskich, to naśmiewać się będą później z Waszego nierosądku i może powiedzą, jak poprzednio wybrani przez Was posłowie, gdy mieli iść na wasze zebranie, „że jeszcze nie czas pójść na chłopskie smrody. Tak się wyrażali posłowie wybrani przez chłopów, a mnie mówili również byli posłowie ze sronn cwa ludowego Piast, naco gdy będzie potrzeba sumieniem stwierdzić mogę. W zakończeniu chcę dać wyraz o naszych niedomaganiach — aby nam jeszcze lepiej w naszej kochanej Polsce było, następnie żebyśmy się lepiej zrozumieli, trzeba nam się koniecznie lepiej zjednoczyć w organizacji — my dziś równi obywatele Rzeczypospolitej Polskiej pracujemy więcej i intensywniej na roli i hodowli inwentarza i stajamy się coraz więcej uświadamiać, a wówczas będzie się z namy liczył rząd, sejm i każdy mądry i przyzwolity człowiek i zdobędziemy dobrobyt i wpływy.

Działyń.

Fr. Piasecki.

## Niemcy przyznawają się, że chcą zabrać Polsce ziemie zachodnie.

Kanclerz Rzeszy dr. Luther wygłosił tu przemówienie, w którym zaznaczył m. in., że układ locarneński nie zmienia zupełnie stosunku Niemiec do Rosji.

Kanclerz powiedział m. in.:

Oczywiście Niemcy nie chcą i nie mogą prowadzić wojny od strony wschodniej. Niemcy nie są jednak w stanie podpisać ze sąsiadem wschodnim traktatu, któryby gwarantował obecną linię graniczną z Pol-

ską. Podpisaliśmy traktat rozjemczy taki, jaki mamy z państwami, z którymi nie graniczymy. Wstęp do traktatu rozjemczego z Polską mówi oczywiście o jego celu pokojowym i stawia ten cel na naczelnem miejscu traktatu. Inaczej nie mógłby postąpić żaden Niemiec. Pozostałą część wstępu można nazwać prawnopolitycznym streszczeniem wywodów prawniczych traktatu.

## Nowy rząd francuski.

Agencja Havasa donosi urzędowo o utworzeniu gabinetu w składzie następującym:

Painleve — prezydjum i finanse,  
Briand — sprawy zagr.,  
Chaumemps — sprawiedliwość,  
Schrameck — sprawy wewn.,  
Daladier — wojna,  
Borel — marynarka,  
De Monzie — roboty publiczne,  
Delbos — oświata,  
Durand — rolnictwo,  
Daniel Vincent — handel,  
Perrier — kolonje,  
Anteriu — emerytura,  
Durafour — praca i opieka społ.  
Podsekretarze stanu: Berthold —

prezydjum rady, Shmidt — obszary wyzwoleone, Einac — aeronautyka, Benzet — nauczanie techniczne, Danielou — marynarka handlowa, Ossola — wojna. Na stanowisko gubernatora banku francuskiego powołany zostanie Chaumet.

Nowy gabinet, włączając podsekretarzy stanu, liczy w swoim łonie 4 senatorów, należących do radykałów lewicy demokratycznej i stronnictwa radykałów socjalnych, pozostali min. są członkami izby deput. wśród nich znajdują się trzech republikanów socjalistów, dziesięciu radykałów i radykałów socjalnych oraz trzech członków lewicy radykalnej.

## Ustawa o reformie rolnej powróciła do sejmu.

Dyskusja nad reformą rolną 30 b. m. nie odbyła się bez obstrukcji.

Zaraz na początku posiedzenia pospatek imieniem Wyzwolenia zażądał odroczenia posiedzenia na dwie godziny w celu porozumienia się stronnictw i apelował do marszałka, aby o się podjął pośrednictwa. Marszałek atoli tej roli

się nie podjął zaznaczając, iż pośrednictwo przypada raczej przedstawicielom rządu.

Sam wniosek Wyzwolenia nie znalazł dostatecznego poparcia, gdyż za nim wypowiedziały się kluby od brylistów na lewo. Gdy marszałek obwieścił rezultat głosowania i przystąpił do głosowania

nad samą poprawką Senatu, zaraz zgłosił się pos. Poniatowski i zażądał imiennego głosowania nad poprawką pierwszą.

Była to zapowiedź obstrukcji. Za imiennym głosowaniem opowiedziało się Wyzwolenie i Związek Chłopski Tak było przy każdej poprawce. Wytwarzało to atmosferę ogromnie niezłą i ospatą

Ciągłe bowiem ten sam proceder.

— Przystępujemy do głosowania nad propozycją komisji do poprawki X Senatu, — zapowiadał marszałek.

I w tej chwili wstawał bądźto p. Poniatowski bądźto p. Sanojca.

— Wnoszę o imienne głosowanie

— Jest wniosek o imienne głosowanie. Wymaga odpowiedniego poparcia. Kto wniosek ten popiera, zechce wstać.

Wyzwolenie, bryliści tudzież mniejszości słowiańskie wstają.

Poparcie jest dostateczne. (Potrzeba co najmniej 50 posłów). Zarządza głosowanie kartkami — zapowiadał marszałek. — Kto z panów jest za wnioskiem komisji, oddaje kartkę tak, kto jest przeciwny oddaje kartkę z napisem nie. Panów sekretarzy proszę o zbieranie głosów.

Wychodzą teraz na salę sekretarza z koszykami i idą powoli pomiędzy ławki. A jednocześnie z klubów wybiegają odkomenderowanj do pilnowania posłowie w kuluary i zwołują kolegow do sali by żaden głos nie przepadł.

I tak ciągle od godziny wpół do 12-jej do siódmej. Tylko półtoragodzina przerwa na obiad.

Każdy zrozumie, jak takie konieczne próżnowanie, takie mechaniczne funkcje męczą posłów. Ale wyjść nie wolno. Bo każda poprawka ma wartość. Zresztą przy obstrukcji to wiadomo, jak się ona zaczyna, ale niewiadomo nigdy, jak się może skończyć.

Tak też bywało i wczoraj. Niekiedy zrywały się krzyki i walenia w pulpity. Robiło tę hałaśliwą obstrukcję Wyzwolenie, a mniejszości słowiańskie i komuniści wycoczywali, jak gdyby oszczędzali swe siły na później.

Przy końcu posiedzenia po uchwaleniu jednej z ważniejszych poprawek odnoszących się do ziem wschodnich, Wyzwoleńcy zaczęli hałasować, a prezydjujący p. Moraczewski nie chciał ani ich przywoływać do porządku ani karać. się krzyki zrywały, schodził z trybuny marszałkowskiej i zawieszał posiedzenie. Po paru minutach je wznowił. Gdy się krzyki zrywały schodził z trybuny marszałkowskiej i zawieszał posiedzenie na znak wznowienia obrad, podnosiły się krzyki, hałas i tumult. Parę razy się to powtarzało.

Zniecierpliwieni wyzwoleńcy pokazywali na zegarek. Dochodziła siódma. Wreszcie p. Moraczewski widząc, iż nie zmoże obstrukcji bez represyj, a nie nica zdenerwowania wyzwoleńców leżała w tem iż o godz. 7-jej kasjerka p. Głiszczyńska zamykała kasę. Chodziło tedy o to, by jeszcze przed siódmą zahaczyć o kasę, pobrać diety i co prędzej pojechać do domu.

chcąc się do nich uciekać, dał za wygraną, przerwał obrady i wyznaczył następne posiedzenie na czwartek.

Stojący przy marszałku pos. Sanojca machnął parę razy rękoma i obstrukcja ucichła z ław wyzwoleńczych jeden po drugim począł pośpiesznie uchodzić ku wyjściu. Wychodzących żegnał okrzyk posła Dobiji, któremu towarzyszyły salwy śmiechu.

— Muzykanci po diety!.

# Wiadomości z Polski i ze świata.

## POLSKA.

### KONFERENCJA W SPRAWIE POMORZA.

29 z. m. odbyła się na żądanie ministra Raczkiewicza konferencja z posłami pomorskimi wraz z udziałem wojewody pomorskiego i starosty krajowego. Na konferencji omawiano stosunki administracyjne. Postulaty posła Marwega, Krzywińskiego i Herza będą zreferowane na posiedzeniu Rady Ministrów.

### ROLNICY POMORSKY.

29 z. m. premier przyjął delegację rolników pomorskich. Donimirskego i Tempkiego którzy mu przedstawili żądania rolników pomorskich.

### ODDANIE WESTERPLATTE POLSCE.

W związku z orzeczeniem prezydenta rady portu plk. de Loesa w sprawie rozgraniczenia Westerplatte dla celów polskiego składu amunicji, nastąpiło już oddanie części Westerplatte, przeznaczonej na pomieszczenie składów amunicji dla Polski. Tutejsza prasa niemiecka, omawiając decyzję prezydenta rady portu, zachowuje naogół ton spokojny i rzeczowy, protestuje jednak przeciwko powiększeniu polskiej załogi strażniczej na Westerplatte. Wszystkie pisma przy tej okazji występują przeciwko istnieniu polskiego składu amunicji w Gdańsku.

### ZWOLNIENIE MURASZKI.

W dniach najbliższych zostanie wypuszczony na wolność za kaucją Muraszko.

### POWRÓT SECESJONISTÓW.

Zarząd klubu PSL Piast przyjął na swe tona dawnych secesjonistów pp. Posackiego i Poznańskiego, którzy opuścili klub p. Bryla.

### POLSKA A ROSJA.

W Moskwie odbył się pod przewodnictwem Litwinowa zjazd posłów sowieckich w państwach bałtyckich i w Polsce. Omawiano położenie polityczne, wytworzone zawarciem traktatu w Locarno. Poseł Wojkow oświadczył, że jeżeli chodzi o Polskę, to niema widoków, by Polska dała się użyć do jakiegokolwiek akcji przeciw Rosji sowieckiej.

### USTAWY SANACYJNE.

Na wtorek zostało zwołane posiedzenie połączonych komisji skarbowej i budżetowej w celu przeprowadzenia trzeciego czytania ustawy o pożyczce zagranicznej. Jest prawdopodobne, iż już pod koniec przyszłego tygodnia wejdzie ona na plenum sejm.

### POMOC BEZROBOTNYM

Prezes rady ministrów p. Grabski przyjął wczoraj pos. Barlickiego, z którym omawiał sprawę bezrobocia. Premier obiecał porozumieć się w tej materii z min. pracy i zarządzić akcje pomocy w żywności w województwach, zagrożonych bezrobociem.

## Nie sprowadzajmy towarów zagranicznych

JÓZEF KORZENIOWSKI.

### KOLLOKACJA (Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

Gdy ją podsadzał pan Józef do powozu, gdy już noga jej była na stopniu, a ręce ich tuły się z miłością i bolem, nagle tętent się rozległ na ulicy za bramą i ujrano rozhukanego konia, który w największym galopie wniósł na dziedziniec swojego jeźdźcę. Biedny ten jeździec, blady, bez czapki, leżał prawie na szyi konia i trzymał się za grzywę; nogami objął brzuch jego i klął go ze strachu ostrogą, a strzemię wolne i ciężkie, rzucając się na wszystkie strony, były przeleknione zwierzę do po bokach, to po piersiach. Maształerz zdesperowany pędził za nim, i tym hukiem powiększał jeszcze przestraszczenie kasztanka; krzyknęła na ten widok panna Kamilla, i rzuciła się nazad ku panu Józefowi. Schwycił ją młodzieniec, utulił w objęciu i wyniósł nazad na ganek. Gdy ak wszyscy stali, nim mogli się opamiętać i dać jaki ratunek, koń rzucił się w bok przed stojącym na drodze jego powozem, i pan Henryk (bo niestety! był to pan Henryk), wysadzony z siodła, upadł twarzą do ziemi i, na domiar nieszczęścia, trafił na maleńką kałużę, która po wczorajszym deszczu została. Ignacy pobiegł za koniem, który wpadł na dru-

## FRANCJA.

### ZŁA POLITYKA SERRAILLA.

Ostre ataki prasy francuskiej. — Odwołanie generała.

Prasa występuje bardzo ostro przeciw dowódcy wojsk francuskich w Syrii, gen. Sarrailowi. „Matin” zaznacza, że jest to skandal międzynarodowy, że mandatarjusz Ligi Narodów gen. Sarrail wywołuje niezwykłym swem postępowaniem w Syrii przykrą dla Francji wojnę i to w chwili, gdy Liga Narodów unicestwia wojnę na Bałkanach. Szczególnie poniżającym dla Francji jest fakt, że gen. bez uprzedniego zawiadomienia kazał bombardować Damaszek i że go dopiero konsul niemiecki musiał upominać. „Echo de Paris”, omawiając ten sprawę, nazywa gen. Sarraila zbrodniczym i krwiożerczym tyranem i przypisuje mu, że spowodował wybuch powstania tem, że kazał na wielbłądach eprowadzać przez ulice miasta nagie trupy 20-u rozstrzelanych Arabów. Briand omawiał z Painlevem te wydarzenia i prawdopodobnie gen. Sarrail zostanie odwołany.

Według ostatnich wiadomości postanowił nowy rząd odwołać gen. Sarrail'a. We Francji uważają położenie w Syrii za bardzo trudne. Postępowanie gen. Sarrail'a zaszkodziło podobno bardzo poważnie interesom francuskim. Szczególnie bombardowanie Damaszku wywołało silne rozgorzenie wśród ludności.

(Przeciwko powołaniu gen. Sarrail'a do czynnego życia w armii i jego wystąpieniu do Syrii, które skutecznili rząd Herriota, protestował bardzo ostro blok narodowy — red.)

### ZAKOŃCZENIE SPORU GRECKO - BULGARSKIEGO.

Rada Ligi Narodów zakończyła obrady, dotyczące zatargu grecko - bulgar-

skiego, przyjmując do wiadomości ostatnie sprawozdanie attache wojskowych donoszące o zakończeniu ewakuacji terytoriów greckiego i bułgarskiego. Przedstawiciele Grecji i Bułgarii złożyli Briandowi i jego kolegom podziękowania za dokonane przez nich dzieło pojednania. Briand oświadczył, że w danym wypadku niema ani zwycięzców, ani zwyciężonych, lecz są tylko dwa narody jednakowo pragnące pojednania. Zarów Briand mogą być pewne, że w łonie wielkiej rodziny Ligi Narodów znajdują taką samą sprawiedliwość. Następnie Chamberlain i inni członkowie Rady podkreślili doniosłość zatratwienia zatargu.

## NIEMCY.

### POGRÓŻKI PRZECIW CZICZERINOWI.

Prasa sowiecka donosi, że Cziczerin, który obecnie bawi w Wiesbaden, otrzymał kilka listów z wyrokiem śmierci. Listy te miały być wysłane przez rosyjskie organizacje emigranckie, które szykują zamach na życie ministra sowieckiego. Jeden z zamachowców, były pułkownik armii rosyjskiej, miał być aresztowany przez policję polską w Warszawie.

### REICHSWEHRA ZABIJA WŁASNYCH GENERALÓW.

Podczas ostrego strzelania na artyleryjskim placu ćwiczeń Jüterbog pod Berlinem został w czwartek postrzelony komendant 4 dywizji Reichswehry generał broni Müller. Podczas ćwiczeń wojskowych, którym generał się przyglądał, skierowano ogień w kierunku stanowiska sztabu. Gen Müller wkrótce zmarł. Dożył wieku 61 lat.

## ANGLIA.

### Sensacja w angielskim świecie sportowym.

W ostatnich wielkich wyścigach konnych w Newmarket w Anglii zwyciężył t. zw. koń Ligi Narodów własność króla na-

ty Macombera Maskal Marvel biegał przeciw Pens Apinorem i Blue Pete. Maskal Marvel ogier francuski jest własnością Amerykanina, jeździ na nim dżokej Australijczyk a trenuje go Anglik. Macomber stawiał w wyścigach na dwa własne konie. Obie stawki przyniosły mu wygraną 50 000 ft. szterlingów czyli około półtora miliona złotych. Dla sportowców angielskich było to sensacją a hodowców koni niemłą niespodzianką bowiem oba konie Macombera pochodzą z hodowli francuskiej Macomber jest amerykańskim królem nafty i uchodzi za najlepszego hodowcę koni pelmokrwestych na świecie.

## Proces Steigera.

### ŻYDZI CHCIELI PRZEKUPIĆ POLSKICH DZIENNIKARZY. — KUPILI PRASĘ NIEMIECKĄ.

W „Gazecie Porannej Warszawskiej” czytamy:

W procesie Steigera dzieje się wiele rzeczy tak niezwykłych, że nawet bardzo powierzchny znawca tej osobliwej sprawy sądowej musiał przypuszczać, że działają w niej jakieś siły nieczyste.

### Przekupstwa!

To słowo może i cisnęło się na usta, ale trzeba było milczeć. Prawo jest surowe. Na walkę z lajdactwem — trzeba mieć oręż sądowy, jakim są dowody.

Ten oręż dziś wpadł sam w ręce tym, co nie dadzą sobie mydlić oczu.

Wypadek przekupstwa został ujawniony.

„Słowo Polskie”, pismo lwowskie pokrewne nam ideowo, dawało w procesie Steigera obiektywne sprawozdania, oddające się od całej prasy (!) lwowskiej (i wyjątkiem antysemitki „Gazety Codziennej”).

Bezstronne sprawozdania „Słowa Polskiego” nie podobaly się widać Żydom i zaszedł fakt, który to pismo opisuje w ten sposób:

„Sprawozdawca sądowy „Słowa Polskiego” Władysław Szenderowicz donosił, że we wtorek 27. 10. w czasie rozprawy przystąpił do niego pewien osobnik na korytarzu sądu z propozycją, ażeby przedstawił żądania dowolnej wysokości, a będą uwzględnione, byleby tylko zmienił nieco tenor swoich sprawozdań”.

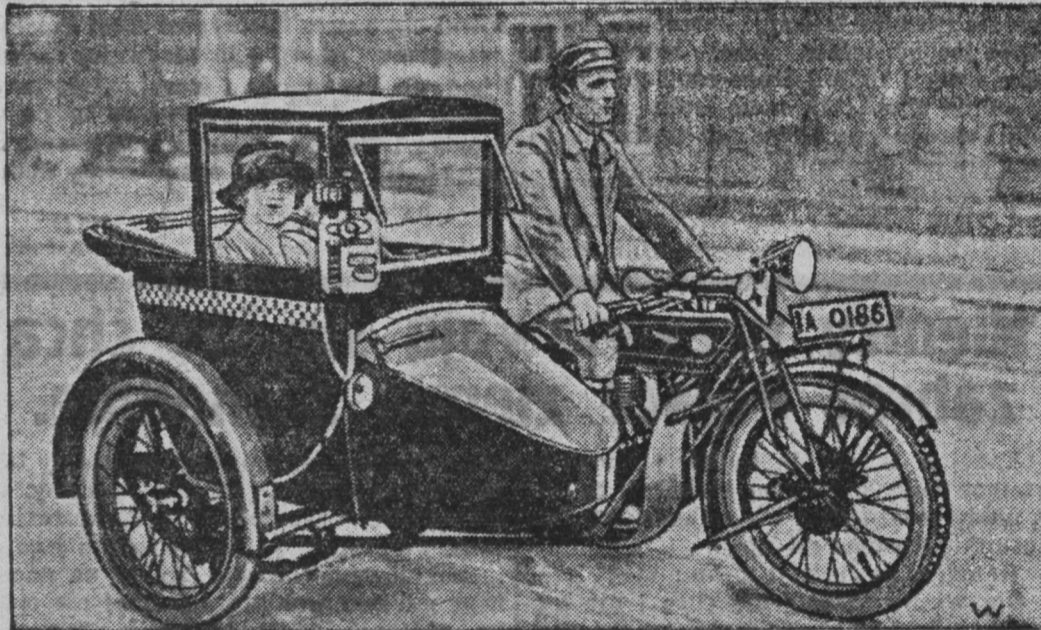
Propozycja przekupstwa została, oczywiście, odrzucona, a sprawozdawca zaznaczył, że obowiązki swoje spełniać będzie nadal tak, jak mu sumienie nakazuje i gdyby jeszcze ktoś ośmielił się przedłożyć mu takie żądania, to on zareaguje w należyty sposób...

Dzisiaj, gdy już „Słowo Polskie” podało wypadek usiłowania przekupstwa — wiele niejasnych rzeczy w procesie Steigera będzie można zrozumieć...

Ot choćby taką kampanję prasy niemieckiej za Steigera. Ni mniej ni więcej, tylko prasa berlińska zaczyna nazywać proces Steigera „bluffem”, a Pasternakównę przedstawia jako kobietę, lekkiego prowadzenia się.

Za ile marek kupuje się taki artykuł u berlińskich dziennikarzy?

**W każdym domu powinna być „Gazeta Narodowa”.**



### DOROŻKA MOTOCYKLOWA.

Motocykle z przyczepką dorożkową, oczywiście na jedną osobę, pojawiły się w tych dniach na ulicach Berlina.

gi dziedziniec, gdzie były tajnie, i gdzie także popędził maształerz, a pan Józef pokroczył podjąć biednego Bajarda<sup>1)</sup> i obaczyć, czy nie doznał jakiego przypadku. Zszedł i prezes, a panna Kamilla i panna Beldeau zostały na ganku. Podniesiony przez pana Józefa, biedny pan Henryk, powstał z zabloconą twarzą, zawstydzony, znękany, przestraszony, w pół żywy. Gdy go prowadzili ku domowi, zaśmiała się najprzód panna Beldeau, potem pannę Kamillę pochwylił jakiś śmiech spazmatyczny, że go pokonał nie mogła; potem zakomunikował się panu Józefowi; prezes także, widząc, że niema kalectwa, śmiać się zaczął, a nareszcie i Maciej parsknął głośno na koźle i brał się za boki. Przyszli wreszcie do siebie pan Henryk, spojrzął na wszystkich, a na bohatera naszego utkwiał wzrok, pełny gniewu i nienawiści. Potem dobył chustkę; obtarł się, jak mógł; na zapytanie, czy go co nie boli, odpowiedział, że nic, że zdrow zupełnie; i gdy prezes prosił go, aby wszedł do domu, umył twarz i został z nim na herbacie, dodając, że go każe odesłać powozem, pan Henryk,

<sup>1)</sup> Bayard Piotr de Terrail, „rycerz bez trwogi i skazy”, w młodości paż Karola I, księcia Sabaudji, i króla Karola VIII, zasiał w wielu bitwach, w szczególności w roku 1512 w bitwie pod Rawenną, i w roku 1521, broniąc fortu francuskiego Mezieres przed Niemcami.

rzuciwszy okiem na duszącą się od śmiechu pannę Kamillę i na poglądnącego nań z politowaniem pana Józefa, rzekł:

— Panie prezesie dobrodzieju, jeżeli chcesz mi laskę zrobić, to pozwól, abym tym samym powozem, który tu stoi gotowy, odjechał do Czaplinc. Tam moje konie i ludzie.

— Z największą ochtą, jeżeli ci to zrobi przyjemności; ale wolałbym, żebyś został z nami.

— O! nie, nie, nie mogę! — odpowiedział prowie z rozpaczą; ścisnął rękę prezesa, na pannę Kamillę nawet nie spojrzął, i wskociwszy do karjółki, krzyknął na Macieja: ruszaj! nawpół z śmiechem zawołał Maciej na konie: hou! i pojechał. Panna Kamilla przestała śmiać się i żal się jej zrobiło biednego młodzieńca, którego okropne cierpienie łatwo sobie wyobrazić mogła, a prezes, ruszając ramionami, rzekł:

— Jezus Marja! nie chciałbym być na miejscu tego biedaka. Otóż to zaślepiona i nierozsądna matka! zgubiła go zupełnie.

— Gdy maształerz podprowadził złapanego i drżącego jeszcze konia, zapytał go prezes, jak się to stało?

— At! jaśnie wielmożny panie! z kim innym nie byłoby nic. Ale nasz panicz to, Panie odpuść, i źle jeździ i wszystkiego się boi. Już tam na polu, byle wrona porwała się z drogi, a koń nastwił uszy i parsknął, to panicz go zaraz zrywał muni-

szukiem, żeby się na cuklach utrzymać, i tak go zbujał; bo koń miękki w pysku i byle go szarpnął, to się wspina. Gdyśmy tu wjechali w ulicę, djabli nadała z rowu świnię. Cóż ją tam nastraszyło, bo już jak na nieszczęście pójdzcie, to nie wiedzieć skąd co się weźmie. Otóż głupia świnią wyskoczyła raptem z rowu i harkocząc leciała jak opętana, prosto koniowpód nogi. Koń się rzucił, panicz się zląkł i ściągnął go, koń wspiął się trochę, panicz wypuścił nogi ze strzemion i uderzył konia w brzuch ostrogami. Ja mówilem: na tysiąc djabłów te ostrogi! ale on widać chciał się tu pochwalić; taj jak go zakłuł dobrze, mój koń pomknął się jak oparzony, panicz puścił lice, i chwycił się za grzywę. Wtenczas koń dawaj lecieć co tchu, strzemię dawać bić go po bokach i po szyi, ja dawaj gnać za nim, ale nic nie pomogło. Ot, jak się to stało. Jaśnie wielmożny panie.

Mimo żalu, jaki obudził stan pana Henryka, wszyscy znowu śmiać się zaczęli, a maształerz poprowadził konia. Wrócili wszyscy do pokoju, rozmawiając o przegodzie młodego człowieka i robiąc różne uwagi. Pan Józef, widząc, że już z dzisiejszego rendez vous nie będzie, pożegnał raz jeszcze prezesa, a gdy z uszanowaniem całował rękę pannę Kamillę, szepnęła mu panienska niezacznie: — Jutro o jedynastej!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## P. Wojewoda Pomorski w sprawie optantów niemieckich.

W dniu 30. 10. Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak udzielił wywiadu przedstawicielom prasy pomorskiej w związku z wynikiem narad na jakie rząd go zawiadzał do Warszawy w sprawach dotyczących Pomorza. Po omówieniu szeregu spraw aktualnych Wojewoda Pomorski złożył imieniem rządu następującą deklarację.

Aby zapobiec mylnym pogłoskom, jakie pojawiły się na tle uchwały Rady Ministrów, dotyczącej optantów, z dnia 23 października 1925 r., jestem upoważniony do oświadczenia, że

wystąpieniem swoim Rząd Polski nie zrezygnował bynajmniej ze swoich uprawnień w sprawie optantów, jakie mu daje traktat wersalski i konwencje wiedeńska, zawarta między Rządem Rzeszy a Polską w dniu 30 sierpnia 1924 r.

Zawieszając wykonanie tych uprawnień Rząd Polski chciał dać nowy dowód swego dążenia do usunięcia wszelkich tarć któreby mogły zamącić atmosferę pokoju wytworzoną w Locarno.

Po stworzeniu w Locarno między państwami reprezentowanymi na konferencji atmosfery pokojowej współpracy i systemu bezpieczeństwa opartego o stwierdzenie nienaruszalności istniejących traktatów, a przez to nietykalności granic Polski, Rząd Polski może dać silniejszy wyraz swym pokojowym dążeniom, poświęcając szczególną uwagę ziemiom zachodnim Polski, a zwłaszcza Pomorzu, jedynemu dostępowi Polski do morza.

Rząd Polski oczekuje, że doniosły jego krok pokojowy, przyjęty przez opinię europejską ze zrozumieniem i uznaniem znajdzie należyty ocenę zarówno w łonie społeczeństwa polskiego, jak i u obywateli narodowości niemieckiej i poza granicami państwa.

Pod koniec p. Wojewoda udzielił jeszcze następującej informacji:

Rząd pełen troski o rozwój i umocnienie dostępu do morza nie tylko nie zaprzestanie podjętych robót publicznych tak wspaniale się posuwających naprzód, ale zamierza je przyspieszyć i przystąpić do dalszych wielkich robót inwestycyjnych. Ponieważ wysunięto ze strony przedst. Pomorza w Sejmie życzenia idące w kierunku udoskonalenia sprawności i ujednolicenia całej administracji na Pomorzu, przeto Rada Ministrów w najbliższym czasie rozważy nowe projekty uwzględniające powyższe dążeń.

## Masoneria a żydostwo.

„Kurier Poznański” publikuje dalsze rewelacje o działalności żydowskich łóz masonskich „B'nai B'rith”.

Czytelnikom naszym znany jest już z poprzedniego artykułu związek „B'nai B'rith”, rekrutujący się wyłącznie z kół żydowskich, głównie ze Stanów Zjednoczonych oraz z Niemiec. Obecnie jesteśmy w stanie wykazać naci, jakie łączą „U. O. B. B.” z polityką międzynarodową, przy czym z natury rzeczy, mamy tu do czynienia z wielce delikatną robotą za kulisami.

„United Order B'nai B'rith”, założony w Ameryce w roku 1843, liczy jedności dystryktów czyli — Wielkich Łóz: siedem w Ameryce (300 łóz, w tem 3 w Kanadzie) jedną w Niemczech (80 łóz), 1 w Austrii (14 łóz), 1 w Rumunii (13 łóz) i jedną na Wschodzie (12 łóz). Ponadto istnieją łozę U. O. B. B. w Bułgarii (6), w Egipcie (3), w Syrii i Palestynie (w swoim czasie 6, dziś zapewne więcej), w Serbii (1), w Turcji (4), w Danii (1), w Anglii (2) i wreszcie w Szwajcarii (2).

U. O. B. B. rozpościera się więc na Europę, Azję, Afrykę i Amerykę, liczy prawie 450 łóz i odpowiada liczebnością swoją mniej więcej masonerii jednego z większych państw europejskich, jak np. Niemiec lub Francji. Wpływ Związku przewyższają natomiast wpływy ogółu masońców jakiegokolwiek poszczególnego państwa, które nie mogą mieć tak sprężystych komórek organizacyjnych na całym świecie, jak „B'nai B'rith”.

Cele polityczne Związku wyjawia znany mason niemiecki Paweł Richter, który umieścił we „Freimaurer Zeitung” z dnia 3 lipca 1897 artykuł pochwalny na cześć U. O. B. B. W artykule tym pisze „brat” Richter między innymi: „Tak jak w masonerii, nie jest praktykowanie filantropii głównym celem Związku, choć rzucza się

najbardziej w oczy. Prawdziwe cele Związku są natury zupełnie odmienne...”

Zmarły b. prezydent U. O. B. B. VIII (Niemcy) „brat” dr. Marezki pisał w swojej historii Związku (str. 85): „W tendencji Związku leży jednocześnie Izraelitów, odsuwanie wszelkiej myśli izolacji (między Żydami) — gdyż tylko w zamkniętej jedności istnieje pewny fundament mocy, wpływu, stanowiska i skutecznej działalności”.

Aby skutecznie działać w myśli światowych interesów żydostwa, pracuje U. O. B. B. ręką w rękę z Alliance Israelite Universelle. Członkowie z „B'nai B'rith” usilnie ale nadaremnie wypierają się tego „kompromitującego” (bo politycznego) kontaktu. — „Alliance” (założona w r. 1860), utrzymuje od dwudziestu lat bliskie stosunki z U. O. B. B., a zapewne miała pewne punkty styczności już wcześniej.

W sprawozdaniu Alliance Israelite Universelle za rok 1907 (str. 218) czytamy: „Z okazji dwudziestopięciolecia Wiel-

kiej Łoży U. O. B. B. VIII... weszliśmy z nią po raz pierwszy w oficjalny kontakt. Wkrótce stosunki stały się przyjacielskie tak, że Zarząd Wielkiej Łoży postanowił polecić lożom korporatywne przystąpienie do A. I. U. (Alliance Israelite Universelle). Z 70 łóz wielka część posłuchała wezwania”.

Sprawozdanie A. I. U. za rok kolejny (1908) zawiera (na str. 299) następujący passus: „Z Wielką Łożą U. O. B. B. i jej wybitnym prezydentem p. Timendörferem, pozostawaliśmy stale w przyjacielskich stosunkach. Coraz to więcej łóz przystąpiło korporatywnie do A. I. U.”

„The Jewish Encyclopedia” (autorytet na polu źródłowym, również wśród Żydów) podaje w rozdziale poświęconym Związkowi: „Niedawno zawarł Związek „współnotę pracy” z wielkimi Związkami wychowawczo-filantropijnymi, jak Alliance Israelite Universelle w Paryżu, z Jewish Colonisation Association i z Israelitische Union w Wiedniu



CAPABLANCA

mistrz świata w grze szachowej bawił w tych dniach w Warszawie, gdzie grając jednocześnie 30 partij, wygrał 15, przegrał 3, a nie rozegrał z powodu braku czasu 12.

## JESZCZE MOŻNA ZAPISAĆ „GAZETĘ NARODOWĄ”

na rok licząc listopad, względnie na listopad i grudzień. Przedpłatę przyjmują urzędy pocztowe, względnie agencje nasze i administracja nasza (adres: Gazeta Narodowa, Toruń—Pomorze, ul. św. Katarzyny 4). Wysokość przedpłaty podana w na-

glówku. Naprężone czasy, jakie obecnie przeżywamy, plany sanacyjne, czyli plany uzdrowienia stosunków gospodarczych, nad którymi obraduje sejm, a przedewszystkiem długie wieczory powinny skłonić każdego do zaobcowania pisma tak ludowego i dokładnie o wszystkim informującego jak „Gazeta Narodowa”.

## Wiadomości potoczne.

### KALENDARZ.

Pon. edziątek	Wtorek	Sroda
2	3	4
Dzień zadusz.	Huberta B.	Karola B.

\*\* Sprzedaż koks dla urzędników. Zarząd Elektrowni i Gazowni w Toruniu, pragnąc przyjść z pomocą pp. urzędnikom państwowym, komunalnym, samorządowym, bankowym i t. d. zorganizował w roku bieżącym sprzedaż koks na raty i to po dotychczasowej cenie, pomimo przewidywanej znaczniejszej zwwyżki ceny, mającej nastąpić z dniem 1 listopada.

Zamówienia na warunkach ulgowych — przyjmowane będą tylko do 15 listopada. w miarę posiadanych zapasów.

Każdy urzędnik może nabyć do 50 ctn. koku w cenie po 1,50 zł za centnar loco Gazownia, względnie po 1,60 zł z dostawą do domu. Odnośna należność uregulowania być musi w trzech ratach i to: w listopadzie, grudniu i styczniu 1926 r.

Poszczególne Urzędy złożą ogólne listy pracowników reflektujących na koks z dokładnym wymienieniem następujących danych:

a) imię i nazwisko, b) dokładny adres, c) ilość w centnarach (a 50 kg.) d) z dostawą czy bez.

Urząd wystawiający taki zbiorowy wykaz — bierze na siebie odpowiedzialność za terminową wpłatę odnośnych rat.

— Nowy szef sztabu D. O. K. VIII Jak dowiadujemy się szef sztabu D. O. K. VIII pułkownik S. G. Mochnacki przeniesiony został na stanowisko dowódcy 11 pułku ułanów w Ciechanowie. Następcą jego został podpułk. S. G. Wiktor Batycki, dotychczasowy szef jednego z oddziałów w sztabie D. O. K. VIII.

— Konsul Guatemali na Pomorze. Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił 15 paźd.

glówku. Naprężone czasy, jakie obecnie przeżywamy, plany sanacyjne, czyli plany uzdrowienia stosunków gospodarczych, nad którymi obraduje sejm, a przedewszystkiem długie wieczory powinny skłonić każdego do zaobcowania pisma tak ludowego i dokładnie o wszystkim informującego jak „Gazeta Narodowa”.

b. r. exequatur p. Józefowi Kozielewskiemu konsulowi honorowemu republiki Guatemali na obszar województwa poznańskiego, pomorskiego i śląskiego z siedzibą w Poznaniu.

— Dodatek za ćwiczenia dla funkcjonarj. państwowych. M. S. Wojsk. wyjaśnia, że funkcjonarjuszom państwowym od XIII. do X. grupy uposażenia przysługuje dodatek za ćwiczenia w wymiarze jak dla szeregowych zawodowych, zaś funkcjonarjuszom państwowym od IX. grupy uposażenia wzwz. jak oficerom.

### WIEŚCI Z BRODNICY.

W ubiegłą środę zebrano się z inicjatywy p. burmistrza Jerzykiewicza w Domu Katolickim około 20 osób celem założenia Tow. Przyjaciół Nauk. Po wymianie zdań uchwalono utworzyć sekcję Przyjaciół Nauk przy Tow. Urzędników, które nosi się z zamiarem zmiany toku na odpowiedniejszy.

### POSTRZELENIE KLUSOWNIKA.

Kozłóg, pow. brodnicki. Właściciel folwarku p. Głodowski z Koziegoługu postrzelił klusownika, który polował na jego terytorjum. Pierwszy strzał ugodził w nogi, drugi w piersi klusownika, który walczył z śmiercią. Pana G. osadzono w areszcie śledczym.

### UPADŁOŚĆ FABRYKI.

Wąbrzeźno. W tych dniach nastąpiło ogłoszenie upadłości „Pomorskiej Fabryki Kapeluszy”, co nie było tu dla nikogo niespodzianką. Aktywa są znaczne, gdyż gmach fabryki, bardzo okazały, przedstawia poważną wartość.

### FOŻAR W NOWEMMIEŚCIE.

Nowemiasto. W nocy z poniedziałku na wtorek 27. 10. w niewytłumaczony sposób wybuchł na plebance w stodole pożar, którego państwą padły nagromadzone zapasy zboża i paszy. Poszkodowana jest parafja, której przypada obowiązek wybudowania nowej stodoly, bo aczkolwiek stodoła była ubezpieczona, niezawodnie otrzy-

mana kwota nie pokryje kosztów budowy, ale główne straty ponosi dzierżawca plebany, który wcale nie był ubezpieczony.

### TRUDNOŚCI KOMUNIKACYJNE PRZY UJŚCIU DRWĘCY.

Złotorja, pow. toruński. Z powodu zamknięcia mostu na Drwęcy i zastąpienia mostu maleńkim promem, który zaledwie jest w stanie przewieźć jedną furmankę, staje się komunikacja pomiędzy wioskami położonymi po obu brzegach Drwęcy coraz trudniejsza. Przytem droga do promu jest bardzo spadzista i nie w najlepszym stanie. Słysz się też skargi na dość wygórowane mostowe wzgl. przewozowe. Trzeba bowiem zważyć, że niektóre gospodarstwa są tu przedzielone rzeką tak niefortunnie, iż po jednej stronie są budynki a po drugiej rola. Tym sposobem niejedynemu rolnikowi musi płacić za przewiezienie furki mierzwy 30 wzgl. 40 gr., co niektórym ogromnie zniechęca. Wydział powiatowy preliniował na budowę mostu złotoryjskiego w r. b. 7000 zł., a na rok przyszły 27.000 zł., razem 34 tys. zł. Ponieważ jednak most będzie kosztował co najmniej 100-120 tys. zł. gdyż nasuwa się konieczność wybudowania mostu żelaznego. — mieszkańcy obwodu wójtowskiego Złotorji (7 dużych wsi) zwrócili się z memorjałem do p. starosty toruńskiego, prosząc go o zajęcie się sprawą mostu na najbliższym posiedzeniu sejmiku powiatowego. Zarazem oświadczyli gotowość dobrowolnego opodatkowania się na rzecz budowy mostu, byleby tylko budowa rozpoczęła się jak najrychlej.

### OKOLICA NAWIEDZONA PRZEZ „DUCHY”.

Koślinka, pow. tucholski. W pobliżu Tucholi, w jednym z domów przy ul. Świeckiej, pokutowały przez dłuższy czas „duchy”, trzaskając drzwiami i wyprawiając inne niesamowite harce po nocnych godzinach. Niedawno temu wyjaśniło się wszystko w całkiem naturalny sposób; mianowicie odkryto, że jeden z łuczków na dachu był luźny i powodował niepokojące szmery. Zdało się jednak, że „duchy” upodobały sobie naszą okolicę, gdyż w Koślinku są obecnie ludzie zaniepokojeni pojawieniem się dziwnego zjawiska. Otóż przy ul. Lipowej mieszkała od szeregu lat jako lokatorka pewna starsza wdowa. Właściciel domu, chcąc się jej pozbyć, kazał ją latem r. b. eksmitować. Po kilku miesiącach wdowa zmarła; lecz duch jej, według przekonania ludności miejscowej, nie znalazł spokoju i „pokutuje” w dawnym mieszkaniu nieboszczki. Kilkakrotnie widziano jej postać, jak wchodziła schodami do pokoi zajmowanych przed śmiercią. Można sobie wyobrazić zaniepokojenie mieszkańców Koślinki, a zwłaszcza domu nawiedzonego przez upiora, tembardziej, że dotąd nie można było wytłumaczyć niezwykłego zjawiska.

### MŁODOCIANA ZŁODZIEJKA.

Hel. 12-letnia córka jednego z tutejszych rybaków wykorzystana w jednym ze składów kolonialnych nieobecność sprzedawczki, ażeby z kasy składu wybrać całą gotówkę w banknotach. Pomimo że odkryto kradzież dopiero w kilka godzin później, podejrzenie padło na dziewczynkę, która przyznała się po dłuższej perswazji do swego niepięknego czynu. Okazało się, że schowała pieniądze w komorze na strychu domu rodzicielskiego.

### ZBURZYŁ SUFIT, BYŁE POZBYŁ SIĘ LOKATORA.

Lublin. Zatargi pomiędzy właścicielami domów, a lokatorami, przybierają czasem niezwykły charakter. Bójki między jedną, a drugą stroną stają się zjawiskiem prawie powszednim. Jak jedni tak i drudzy wyszukują oryginalne sposoby wzajemnego sobie dokuczania. Na „kawal” przechodzący wszelkie granice cierpliwości, zdobył się niejaki Edward Świtacz, właściciel domu przy ul. Bronowickiej nr. 12. Pomysłowy gospodarz chcąc zmusić swego lokatora Sienkiewicza Władysława do opuszczenia lokalu, zerwał deski z sufitu nad jego głową. Świtacza połączono do odpowiedzialności.

### NOWE ŹRÓDŁO NAFTOWE.

Mrażnica, woj. łwowski. Z Drohobycza donoszą o dowierceniu przez spółkę akcyjną „Nafta” w Mrażnicy szybu „Konrad IV” głębiokości 1471 m., z produkcją dzienną 500 cy-stern ropy.

### Z TARGU WEJHEROWSKIEGO.

Wejherowo. Targ w dniu 24 b. m. był niezwykle obficie obelany. Za ziemniaki płacono 2.25—2.50 zł., za masło 2—2.30, jaja 2.90—3 zł., gęsi (ft.) 75—90 gr., kaczkę 1.20.

Jeżeli nie chcesz, żeby miasta nasze upodobniły się do Nalewek nie kupuj u Żydów!

**GOŚĆ WESELYN ZABÓJCĄ.**

**Kamień Koszyski, woj. poleskie.** Mieszkaniec wsi Rzeczyca, gm. Chociesowa, Jurtuch Zacharczyk, zaproszony na wesele, które odbywało się w mieszkaniu Jana Kosiuczyka we wsi Piaszkach Rzeczyckich, upił się do utraty przytomności. W stanie zupełnego opilstwa wraz z Piotrem Kosiuczykiem zabił kilku ciosami noża w szyję gospodarza Jana Kosiuczyka. Sprawców zabójstwa aresztowano.

**MĄCIWI KARZELEK.**

**Warszawa.** Silne indywidualności bywają często małego wzrostu, jak to najłatwiej wywieść na przykładzie P. Hilolita Burzyńskiego, mężczyzna ogromny, stojąc w ogonku przed kasą na Dworcu Głównym, ujrzał, jak przed nim jakaś mała figurka kilkoletniego chłopca wspina się na palce, by dostać się do parapu okenka. Niewiele myśląc, potężny obywatel podniósł drobną figurkę do góry, wstawiając ją w okienko kasy. Rzekomy chłopczyk obejrzał się i na p. Burzyńskiego wyjrzał z pomarszczonej twarzy czyi człowieka dorosłego. Nim zaskoczony obywatel zrozumiał, że ma do czynienia z karzelem, mignęła mu przed oczyma drobna piątka i otrzymał uderzenie w policzek. Nie wiedząc co zrobić z tym fantem p. Burzyński położył o małego liliputa na kolano i poczęstował go kilkoma ojcowskimi klapsami. — Jak pan śmie! Mógłbym być ojcem pana — oburzył się strasznie liliput. Zdawało się, że zajście natem wygasło. Gdy jednak p. B. wychodził na peron, wrzasnął potężnym głosem i podskoczył sążnście do góry. Oto mściwy karzelek, jak się okazało, p. Czesław S., zaczaiwszy się z tyłu, ugryzł swego przeciwnika bardzo poważnie ani za wysoko ani za nisko, tylko w sam raz. Zkolei oburzył się p. B. i zażądał od posterunkowego spisania protokołu.

**NIEWINNI PŁACĄ ZA DEFRAUDANTÓW**

**Warszawa.** W warszawskich Centralnych warsztatach samochodowych na Pradze, kasjer Stan. Sarnowski i płatnik Modzelewski zdefraudowali sumę 30 000 zł., którą przegrali w totalizator. Personal warsztatowy, składający się z 800 osób, dobrowolnie postanowił pokryć skradzioną sumę, chcąc uchronić skarb państwa przed stratą. Pięknie to i szlachetnie; jednak źle się dzieje, jeśli niewinni muszą płacić za złodziejskie praktyki lotrzyków.

**TRAGICZNA ŚMIERĆ ZAKONNIKA.**

**Kraków.** Tragiczną śmiercią zginął członek zakonu albertynów w Krakowie, brat Bernard. Znajdując się w młynie na Dębniakach pod Krakowem, zbliżył się niebezpiecznie do pasa transmisyjnego, a chwycyony przez tryby koła, uległ zmiążdżeniu. Śmierć nastąpiła natychmiast.

**HUŚTAWKA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI.**

**Sarny, woj. poleskie.** Trzyletniej Mikolaj Bortnik we wsi Dorotyczne, pow. sarnieńskiego, urządził sobie w czasie nieobecności rodziców w chatupie huśtawkę, która następnie stała się przyczyną jego śmierci. Przytoczył sobie pod kołyskę zwieszającą z pułapu, pniek, wdrapał się nań, przywiązał jeden koniec pasa wełnianego do kołyski, drugi zaś wokół szyi i stojąc na pniaku zaczął się huścić. W tym czasie pniak się przewrócił i chłopak zawisł w powietrzu. Rodzice zastali już tylko zimne zwłoki.

**Zw. L.-n. w opromie rzemiosła i handlu.****O zniesienie zbytecznych świadczeń.**

Na skutek inicjatywy posła Wartalskiego. Związek Ludowo-Narodowy złożył do łaski marszałkowskiej wniosek o zmianę tych ustaw, które nakazują rozciągnięcie obowiązkowe ubezpieczenia robotników od wypadków, na przedsiębiorstwa handlowe, rzemieślnicze i inne w których ryzyko nieszczęśliwych wypadków jest żadne i gdzie brak jest wszelkich momentów niebezpieczeństwa przy pracy.

Dotąd bowiem do świadczeń z tego tytułu są obowiązane także przedsiębiorstwa, jak zwykle warsztaty, trudniące się np. wyrobem kwiatów, koronek, haftów galanterii skórzaney, koszyków, rękawiczek, czapek, odzieży, obuwia a także kawiarni, cukierni, restauracji, księgarń, banków, kancelaryj adwokackich, notarialnych, domów handlowych a nawet zakładów naukowych.

Chodzi więc we wniosku powyższym o zwolnienie od ciężarów niesłusznie ponoszonych, tych przedsiębiorstw i zakładów, które bądź przez nieużywanie urządzeń mechanicznych bądź przez charakter zajęcia lub zawodu wykluczają ewentualność wypadków.

**Żydzi a rzemiosło.**

Z powodu zjazdu rzemieślników żydowskich, który w tych dniach się odbył w Warszawie, prasa żydowska podaje kilka liczb świadczących o tem jak bardzo zażydzone jest rzemiosło w b. zaborach rosyjskim i austriackim. „Moment“ (nr. 231) podaje, że Związek rzemieślników żydowskich posiada w Polsce około 400 oddziałów. W nr. 232 zaś informuje, że zjazd wysłał delegację do marszałka senatu Trampczyńskiego z szeregiem ogólnych postulatów ekonomicznych oraz ze specjalnie żydowskim protestem przeciw projektowanej ustawie cechowej.

Podług „Hajnta“ (nr. 230) przytaczano na zjeździe takie dane statystyczne:

„Na 1200 warsztatów metalowych w województwie poleskim jest 418 żydowskich, na

1800 w Warszawie — 1000 żydowskich, na 2000 w wojew. tarnopolskim — 1632 żydowskie“

Jak serdecznie „nasi polscy“ Żydzi przyglęli do polskości, dowiadujemy się ze sprawozdania o zjeździe umieszczonego w „Folkscajtung“:

„Delegaci kilkakrotnie ostro protestowali przeciw zagajeniu w języku polskim. Okrzyk: „Ijdysz! Ijdysz!“ (w żargonie) stał się akompaniamentem do polskiego przemówienia.“

**Rozmaitości.****33 DNI BEZ POŻYWNIENIA.**

Nowy rekord głodowy.

Dzienniki amerykańskie donoszą z Chicago, że w fizjologicznym instytucie tamtejszego uniwersytetu osiągnięto nowy rekord światowy w dziedzinie „eksperymentalnej głodówki“

Docent fizjologii dr. Fryderyk Hoezel przez 33 dni obchodził się bez jakiegokolwiek pożywienia. Po ukończeniu tej niezwykłej głodówki dr. Hoezel wygłosił prelekcję, w której opowiedział o swoich obserwacjach odnośnie do swojej osoby, w czasie tak długiego postu.

W ciągu dwóch pierwszych dni — oświadczył Hoezel — czuł się zupełnie normalnie. Od trzeciego dnia poczawszy doświadczył odczuwać pewne dolegliwości przy chodzeniu, a w 7 dniu wystąpiło wyraźne osłabienie. Zdecydowane uczucie głodu wystąpiło dopiero w trzecim tygodniu. W ciągu tego trzeciego tygodnia pragnienie pożywienia stało się tak gwałtowne, że eksperymentator nie mógł o niczem innym myśleć. W ostatnich dniach głodówki Hoezel nie mógł spać, ponieważ odczuwał ból kurczących się mięśni żołądka. Nie cierpiał przez cały czas na bóle głowy i przekonał się, że picie gorącej wody ułatwia w znacznej mierze głodówkę.

Rekord głodowy osiągnięty przez dr. Hoezla wzbudził silne zainteresowanie w kręgach naukowych.

**Odpowiedzi od redakcji.**

**P. L. w Zandrowie.** Dziękujemy Panu serdecznie za poparcie. Zarzuty Pańskie jednakowoż nie są uzasadnione. Pieniądze wprawdzie otrzymaliśmy, ale Pan nie nadmiął, komu „Gazeta Narodowa“ przekazać mieliśmy. Wobec tego administracja przesyłała Panu po dwa egz. (nie wiemy, czy je Pan otrzymywał). Dobrze zatem, że Pan się upomniał, gdyż odtąd przesyłać będziemy drugi numer pod wskazanym adresem.

**Wogóle w razie nieakuratnego otrzymywania gazety, prosimy zawsze i to zaraz zwrócić się do administracji naszej, aby można zawczasu sprawę uregulować i usunąć nieporozumienia.**

**Z tą prośbą zwracamy się do wszystkich czytelników i przyjaciół naszych.**

**Dział gospodarczy.****POPYT NA POLSKIE POŻYCZKI W AMERYCE.**

Jak donosi Ministerstwo Skarbu, notowane na giełdzie nowojorskiej 8% pożyczka amerykańska z 1920 r. i 6% pożyczka dolarowa z 1920 r. — cieszą się wzrastającym popytem, osiągając coraz lepsze notowania. Otóż 8% pożyczka amerykańska z 1920 r. w czasie od 3 do 24 bm. podniosła się z 87¼ na 91½ (kurs najwyższy za 100). W tymże czasie suma obrotów tej pożyczki wzrosła do 159.000 dol. na 1.790.000 dolarów (tygodniowo). Jednocześnie kurs 6% pożyczki dolarowej poprawił się w czasie od 10 do 24 bm. z 61½ — 68½ na 68½ do 71½ przy wzroście transakcyj w tymże czasie z 1600 na 108.000 dolarów. Świadczyłyby to, że Amerykanie mają zaufanie do polskich pożyczek zagranicznych i dobrze zrobiło Min. Skarbu, dzieląc się tą wiadomością z opinią publiczną.

**CENY PRODUKTÓW ROLNYCH.**

Torun, dnia 31 X. 1925

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)  
Notowano: w ostatnich dniach.

		W zł. za 100 kg.	
Koniczyna	czerw 140—175	biała	190—240
„	szwedzka 160 200	złota	45—55
„	zól w tusk.	—	inkarnatka 40—45
Przeło	100—125	Kajgras krajowy	40—55
Tymotka	50—65	Se. auela	15—18
Wyka ieln.	20—22	Wycza zimowa	50—55
Peuska	17—19	Groch Wiktorja	—
Gorczyca	55—60	kzepak	42—45
Kzepak	39—42	Siemię iniane	35—50
Łuska nieb. siew.	—	zólty siew.	—
Kydz	—	Konopie	50—60
Ma. nieb.	80—95	latacka	20—26
Proso	21.00 25.00		
Zyto 15.00—16.00		Pszonica	22.00—23.00
Jęczmień or. 21.00—22.00		Owies	17.00—18.00
Otręby zyt. 9.75—10.75		Otrępy psz.	10.00—11.00

Tendencja bez zm any.

**GIĘŁDA POZNAŃSKA.**

z dnia 31 października 1925 r.

Papiery procentowe.

8½% dolarowe listy rocz. Ziemstwa Kredytowego  
0. — 2.00 za 1 dolar.

8½% listy zbożowe i ozn. Ziem. Kredyt. — 4.15

Akcje bankowe:

Bank Przemysłowców I—II em. — 0.00—3.00

Bank Związku Sp. Zar. I—XI em. — 0.00—4.10

Akcje przemysłowe:

Browar Krotosz I—V em. — 1.20

Cegielski H I—X em. (za nom. 50 zł) — 10.00

erzela - Viktorius — 0. — 2.50

Dr. Roman May I—V — 0. — 19.50

„Unja“ dawn Venizki I—III. — 0. — 4.00

Tendencja bez zmiany

**WARTOŚĆ 1-GO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA.**  
„Monitor Polski“ usta a w dniu 2 b. m. wartość 1-go grama czystego złota odliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 3.97.44 zł.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A w Toruniu.

**Obwieszczenie.****Państwowe Nadleśnictwo Błędno**

poczta Kasparus pow Starogard.

W środę, dnia 11 listopada r. b. o godz. 10,30 przed południem odbędzie się w Sliwach w lokalu p. Nuernberga licytacja lokalna z dopuszczeniem handlarzy na drewno opałowe i użytkowe ze wszystkich leśnictw tut. Nadleśnictwa.

Taka sama licytacja odbędzie się w środę, dnia 24 listopada rb. w lokalu p. Szwarcza w Skórczu.

**Państwowy Nadleśniczy.****Wywołanie!**

Stanisław Daszkowski z Torunia, ulica Bydgoska 48 I. jako mąż zmarłej swej żony śp. Marji z Grabskich Daszkowskiej wniósł o wywołanie zaginionego listu hipotecznego częściowego na kwotę 63085,70 mk. z dnia 20 czerwca r. 1911 tyżącego się ogólnej wierzytelności w kwocie 441600 mk. jako reszty ceny kupna, która to wierzytelność jest zapisana w księdze wieczystej Skotniki w kw. 1 w dziale III pod nr. 10 dla właścicielki dóbr Marji z Grabskich Daszkowskiej w Płońowie per Osiećiny powiat Nieszawa z 4 i 2% wgl. 3% odsetkami od dnia 4. marca 1909.

Wierzyciela powyższego dokumentu wzywa się, aby najpóźniej w terminie wyznaczonym na dzień 2 lutego 1926 r. godz. 12-tej pokój nr. 24 w gmachu niżej wymienionego Sądu zameldował swe prawa i przedłożył dokument ów, w przeciwnym bowiem razie orzeczono się unieważnienie wspomnianego dokumentu.

Inowrocław, dnia 25. października 1925.  
Sekretarz przy Sądzie Powiatowym.

**„PRACA“****Zjednocz. przedsiębiorstwo instalacyjne**

Sp. z ogr. odp.

pod kierownictwem: inż. St. Małyszczycy i J. Scheuera.

BYDGOSZCZ, ul. Chodkiewicza 41.

Telefon 357 Adres telegr. „Praca“ Bydgoszcz

**Specjalności:** młyny samoczynne, spichlerze samoprzewietrzające się z pneumatycznym przenoszeniem ziarna, oraz samoregulujące się turbiny wodne i wietrzne

**Zakres działalności:** badania sytuacji miejscowej, porady praktyczne, pomiary siły wodnej, plany, kosztorysy i nadzór techniczny.

**Dostawy na dogodnych warunkach:** urządzeń maszynowych udoskonalonych systemów zapewniających oszczędność siły mechanicznej i pracy rąk ludzkich.

3682)

**Centrala samochodów i akcesorji**

M. Hartwig i Ska Toruń, ul. Łazienna nr. 21

polecają swe

**Warsztaty reparacyjne samochodów**

przy ul. Jęczmieńskiej nr. 9.

Zastępcy firmy: Ford Motor Comp.

Opony i dętki: Michelin, Cablé.

d. 2415

**Wezwanie!**

W sprawie ogłoszonej do majątku Pomorskiej Fabryki Kapeluszy w Wąbrzeźnie, upadłości, wzywam wszystkich wierzycieli krydarzyski, aby swe wierzytelności, a jej dłużników aby długi swoje do niej, do dnia 20 listopada br. w mojej kancelarii w Wąbrzeźnie Rynek 22 zgłosili. Posiadacze rzeczy, własność krydarzyski będących, winni do tego dnia zawiadomić mnie o tem, oraz podać czy przysługuje tym posiadaczom jaka wierzytelność do krydarzyski oraz czy mają prawo żądać obrębnego zaspokojenia z posiadanych rzeczy krydarzyski własnych.

**Dr. Jędrkiewicz,** adwokat i notariusz jako zarządca masy konkursowej. (2678)

**Licytacje koni wojsk. i źrebiąt**

odbędą się:

3. listopada rb.) o godz. 10 w Toruniu na placu 10. „ „ przed Starostwem pow.

6. „ „ o godz. 9 w Włocławku na placu Dąbrowskiego.

Ostatnie tegoroczne licytacje, sprzedaż większą ilość koni. k 1298

**Komendant Uzupelnień Koni Nr. 24.**

z f.

Proszki dla dorosłych



„KOWALSKINA“

usuwają BÓL GŁOWY

Wyrch Lab Chem. farm Ap.

Kowalski